

Trudne życie patriarchy Sema



Spotkanie piąte:

Nasz mądry gospodarz miał niewątpliwie świadomość, że utożsamienie Melchisedeka z Semem będzie dla nas sporym zaskoczeniem i wyzwoli wiele pytań. Uznając to za rzecz naturalną, na początku kolejnego spotkania zaproponował abyśmy, zanim porozmawiamy o Semie, najpierw cofnęli się do czasu, gdy po tragedii w rodzinie Adama i Ewy, jaką było zamordowanie Abla, naszym prarodzicom urodził się trzeci syn – **Set**, z imieniem którego wiąże się zasadniczy duchowy przełom w dziejach ludzkości.

Bo to właśnie wtedy, „**zaczęto wzywać imienia Pana (=Jahwe)**” (1 Mjż 4,26) – co było stanowczym odcięciem się od bezbożnej i wyniszczającej duchowo i moralnie postawy Kainitów, brnących w coraz większe bezprawie (czyt. 1 Mjż 4,17-24).

Oto, co w związku z tym można przeczytać w *przypisach* do Pierwszej Mojżeszowej 4,26:

- „Dzikiemu, zwyrodniałem potomstwu Kaina (czyt. 1 Mjż 4,17-24) przeciwstawia się **Seta** jako praojca pobożnej ludzkości. Jest to czas rozkwitu kultu religijnego. Autor nie chce powiedzieć w w. 26, że już wówczas czczono Boga pod imieniem Jahwe (to imię poznał dopiero Mojżesz według **Wj** 3,14); tego imienia bowiem, w całym rozdziale czwartym używa się na określenie Boga. Akcentuje więc tylko myśl, że **rozpoczęto publiczny kult, uroczyste „wzywanie” Imienia Bożego**. Na takie znaczenie zwrotu „wzywać Imienia” (*kara be-szem*) naprowadzają

także inne teksty (Rdz 12,8; 13,4; 21,33; Jr 10,25; 1 Krl 18,26). **1)**

- „4,26 LXX i Włg: „On zaczął pierwszy wzywać imienia Pana” (= Jahwe). Zdanie różnie objaśniane. Sens prawdopodobny: **odtąd zaczęto uroczyście /lub regularnie/ składać Bogu ofiary...**” **2)**

Zbrodnia, jakiej dopuścił się Kain, nie unicestwiła sprawiedliwego potomstwa Adama i Ewy. Miejsce Abła zajął Set, a jego potomkowie, **Setyci**, to linia „**synów Bożych**”, którzy – dopóki żyli w oddzieleniu od Kainitów („**córek ludzkich**”) – zachowali swą duchową tożsamość:

- „Istotnie, linia Setytów, to „*synowie Boży*” – odezwał się nasz gospodarz. To ludzie blisko związani ze Stwórcą, którzy żyli w nadziei nadejścia „**potomstwa niewiasty**”, które „**zdepcze głowę węża**” i zapewni wierzącym zbawienie (1 Mjż 3,15). Przewodziło im Dziesięciu Patriarchów (od Adama do Noego), a wśród nich **Set** – odnowiciel prawdziwego kultu (1 Mjż 4,26), **Enoch** – którego Najwyższy zabrał żywo z Ziemi (1 Mjż 5,21-24), **Matuzalem** – najdłużej żyjący człowiek, oraz sprawiedliwy **Noe**... Taka była duchowa sytuacja i duchowe dziedzictwo kolejnych pokoleń Setytów, zanim zaczęli się oni łączyć z Kainitami poprzez coraz bliższe kontakty oraz związki małżeńskie... Gdy to nastąpiło, zło osiągnęło przewagę i nieprawość ogarnęła cały świat!”

Pierwsze sto lat swego życia,

a zatem – uwzględniając długowieczność żyjących wówczas ludzi – swoje dzieciństwo i młodość, Sem oraz jego dwaj bracia przeżyli w *Pierwszym Świecie*, który z powodu potęgującego się bezprawia kolejnych pokoleń, zbliżał się do nieuniknionej katastrofy! Szkody duchowe, będące następstwem kontaktów Setytów z Kainitami, były ogromne, zwłaszcza od czasu, gdy „*synowie Boży*” zaczęli zawierać małżeństwa z „*córkami ludzkimi*” (1 Mjż 6,1-6). Kwestią niedługiego czasu była

degradacja całej ludzkości.

W naszej rozmowie, biorąc pod uwagę, że „**Noe był mężem sprawiedliwym, nieskazitelnym wśród swojego pokolenia**”, oraz że „**z Bogiem chodził Noe**” (1 Mjż 6,9), uznaliśmy za rzecz oczywistą, iż także jego synowie zostali wychowani na ludzi bogobojnych, sprawiedliwych i szlachetnych, i kontynuowali bogobojną tradycję **Setytów**.

Ale, czy było to zadanie łatwe?..

- „Skoro mówimy o ostatnim stuleciu przed Potopem, to nie ma wątpliwości, że wtedy bezprawie ludzkości sięgnęło już zenitu – powiedział pan domu. To właśnie w tamtych dniach Najwyższy – *„widząc, że wielka jest złość człowieka na ziemi, a jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe”* (1 Mjż 6,5) – podjął decyzję o zniszczeniu *Pierwszego Świata* i wydał Noemu polecenie zbudowania korabia! Dlatego osobiście jestem przekonany, że wychowanie synów i ukształtowanie ich duchowości było zadaniem wyjątkowo trudnym, któremu jednak Noe wraz z żoną podołali. Było to też zadanie o ogromnych konsekwencjach dla mającej się odrodzić po Potopie ludzkości!”
- „Tamta odległa historia każe mi też myśleć o nas i naszych dzieciach i wnukach – zabrała głos jedna z pań. Biorąc pod uwagę to, że czasy, w których przyszło nam żyć, zdaniem Pana Jezusa, są bardzo podobne do czasów Noego i Lota (Łk 17,26-30), zastanawiam się, co powinniśmy robić, by siebie samych, nasze dzieci i wnuki uchronić przed skażeniem bezbożnego i niesprawiedliwego świata, wśród którego żyjemy?... **A jeszcze dokładniej, jak w praktyce zrozumieć i zastosować radę ap. Pawła, który – ostrzegając członków zboru przed zbyt bliskimi kontaktami i zażyłością z ludźmi, którzy lekceważą Pana Boga i Jego Słowo, napisał: „Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z**

nieprawością, albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością? Albo jaka zgoda między Chrystusem a Belialem, albo co za dział ma wierzący z niewierzącym? Jakiż układ między świątynią Bożą, a bałwanami? Myśmy bowiem świątynią Boga żywego, jak powiedział Bóg: Zamieszkać w nich i będę się przechadzał pośród nich. I będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim. **Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan. I nieczystego się nie dotykajcie; a Ja przyjmę was. I będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący**” – 2 Kor 6,14-18)!”...

- „To naprawdę bardzo ważna i wielowątkowa sprawa – odezwał się mój najbliższy sąsiad z prawej. Tak ważna, że powinniśmy się na niej skupić w niedługim czasie; wykracza ona jednak poza ramy obecnego tematu... Mimo wszystko powiem jednak coś, co jak sądzę koresponduje także z postawioną przez panią kwestią. **Otóż myślę, że były dwa czynniki, które wsparły wysiłki Noego i jego żony: Pierwszym była absolutna świadomość, że czas się kurczy i nadciąga nieuchronna zagłada Pierwszego Świata! Drugim było stałe zaangażowanie synów Noego w budowę korabia! W ten sposób umysły tych młodych mężczyzn były skupione na sprawie najważniejszej, a ich ręce dzień po dniu zajęte przygotowaniem bezpiecznego schronienia. Inną, niezwykle ważną i pomocną okolicznością było to, że ich rodzice całym sercem byli oddani sprawie Pana.**

Spośród synów Noego Pismo Święte wyróżnia SEMA,

z którym **wiążą się dzieje zbawienia**. Bo tak, jak pierwszych dziesięciu patriarchów sprzed Potopu, wywodzi się od **ADAMA** i sięga aż do **NOEGO** (czyt. 1 Mjż r. 5.) – tak dziesięciu patriarchów po Potopie wywodzi się od pierwotnego syna Noego (1 Mjż 6,10), **SEMA**, a ostatnim z nich jest praojciec Izraelitów i **„ojciec wszystkich wierzących” z nieobrzezania i z obrzezania** (Rz 4,1-13) – **ABRAHAM!**

Jakie były dalsze losy patriarchy Sema?

Z Pisma wiemy, że dwa lata po Potopie Sem zrodził Arpachszada, a potem w ciągu kolejnych pięciuset lat życia „zrodził synów i córki”, z których każdy miał swój życiorys i uczestniczył w kolejnym etapie historii ludzkości po Potopie.

W sumie Sem przeżył 600 lat.

- „Dla mnie jest oczywiste – odezwała się jedna z pań – że w pierwszych dziesięcioleciach po Potopie serca, umysły i ręce ocalałych osób, skupiały się na organizowaniu życia w nowych, zupełnie odmiennych warunkach klimatycznych i życiowych, na zdewastowanej powierzchni Ziemi... Katastrofa, którą przeżyli, musiała zapaść głęboko w ich świadomość i na pewno przez długi czas była głównym punktem odniesienia dla ich wszystkich spraw... Na długo zapamiętali złość, kłamstwo i bezprawie *Pierwszego Świata*, gdzie dzień po dniu musieli patrzeć na rozliczne przestępstwa i zbrodnie; na bałwochwalstwo, pychę i bluźnierstwa niewdzięcznych, zbuntowanych stworzeń... To wszystko dotykało ich osobiście, bo bluźniercy – lekceważąc Boże ostrzeżenie o Potopie – swą irytację, złość i nienawiść kierowali również na nich. A to tym bardziej, że oni wytrwale, dzień po dniu wznosili korab, który miał im zapewnić ratunek”...
- „Też tak myślę – podjęła wątek druga z pań. – Potem, gdy już znaleźli się w arce, a z nieba spadły pierwsze krople deszczu, który rychło zmienił się w gwałtowną ulewę (która nieprzerwanie miała trwać czterdzieści dni i czterdzieści nocy), musieli słyszeć krzyk przerażenia i odgłosy gwałtownego, rozpaczliwego dobijania się do korabia... ale patriarcha, nawet choćby bardzo chciał, nie mógł im już otworzyć – **bo to Pan zamknął drzwi za rodziną Noego!**”

W tym miejscu rękę w górę podniósł nasz gospodarz, a gdy skupiliśmy na nim uwagę zacytował ostatnią część wersetu 1 Mjż 7,16 („**I zamknął Pan za nim**”) proponując, że przeczyta w tym miejscu przeczyta nam niezwykle interesujący fragment powieści, autor której temu właśnie szczegółowi poświęcił uwagę:

- „[...] Sem i Noe weszli do wnętrza, a masywne wrota zamknęły się za nimi z cichym, basowym tąpnięciem. Stało się to bez udziału ludzkiej ręki. Noe oparł się o ścianę i nie potrafił zrobić ani kroku. Zdał sobie sprawę, że wszyscy, którzy nie znaleźli schronienia na pokładzie, muszą zginąć straszną śmiercią. [...] Wtem uwagę patriarchy przykuło dziwne zjawisko. Zauważył, że szczelina pomiędzy belkami kadłuba a wielkimi wrotami Arki zaczęła się zmniejszać i zanikać. Minęła krótka chwila i cały fragment burty statku wyglądał tak, jakby nigdy nie było w nim otworu. Powierzchnia stała się gładka i jednolita, a układ włókien i słoju drewna przeczył istnieniu jakichkolwiek podziałów. W tym momencie ewentualne próby otwarcia stały się bezcelowe. Wrota zostały zamknięte i zabezpieczone przez samego *Żyjącego*! Można było jedynie próbować wyciąć nowy otwór, ale nikt nie brał tego teraz pod uwagę... Byli bezpieczni, mimo tego, że Nubiru znajdował się mniej niż pięć milionów mil od Ziemi. Noe z rodziną rozpoczęli swój ostatni szabat w starym świecie, chociaż byli od niego bezpowrotnie oddzieleni. Odtąd już nic nie będzie takie samo.” **3)**

Trudno zrozumieć, jak to się stało,

że kiedy od Potopu minęło zaledwie trzysta czterdzieści lat, potomkowie Sema, Chama i Jafeta przystąpili do budowy... **wieży Babel!** Co więcej, miało to miejsce w czasie, gdy z trzech synów Noego żył przynajmniej jeden – **Sem**; choć nie można wykluczyć, że żyli także dwaj pozostali. **Co więcej, w tamtym czasie, to jest ok. roku 1996 od Stworzenia, żył jeszcze Noe**

(zm. ok. roku 2006)!

Pomyśleć: Za ledwie trzysta lat! Jak do tego doszło?

- „Jeśli wziąć pod uwagę podstawowe, odnotowane w Biblii motywacje tamtych ludzi, okazuje się, że (zarówno gdy chodzi o Potop, jak i potem o wieżę Babel), powodem głównym była **niewiara**, a następnie wyrosła na tym podłożu **zarozumiałość i pycha** tamtych pokoleń, powiedział nasz gospodarz. Od dni Stworzenia wołał Najwyższego było, aby ludzie „rozradzali się i rozmnażali, i napełniali ziemię” (1 Mjż 1,28), ale gdy po Potopie populacja ludzka wzrosła, miast być posłuszni, ludzie sprzeciwili się temu poleceniu i postanowili, że „w kraju Szinear” (teren Babilonii, a może nawet całej Mezopotamii), wybudują wielką wieżę, która będzie wyrazem i znakiem ich mądrości, wielkości i niezależności od Boga!... Zdaniem badaczy starożytności i komentatorów, „wieża w najstarszych czasach nie miała przeznaczenia obronnego, lecz narodowo-religijne. Jako **ziggurat** (= piramida stopniowa), górowała ona nad miastem, utwierdzając sławę tego miasta i jego naczelnego bóstwa, któremu była poświęcona. Tak np. już w trzecim tysiącleciu przed Chr. sumeryjski książę **Gudea** chełpił się, że wzniósł swoją budowlę w Lagasz (dla boga Ninnu) „aż do nieba”. Ten zwrot jest więc zwykłą wschodnią hiperbolą. Użyte w wersecie 4. słowo „imię” (BP: „rozgłos”; hebr. *szem* może też oznaczać *pomnik*) każe się domyślać u nich uczucia pychy; pełni zbiorowej energii chcą stworzyć potęgę, której symbolem ma być wieża, która by była postrachem dla innych mieszkańców tych ziem. A ponieważ przy tym zamierzają oni utwierdzić kult obcych bóstw, a nie Stwórcy świata (wynika to ze słowa *Babel* w w. 9; wiadomo, że obok **Marduka** czczono w Babilonie wiele różnych bóstw), dopuszczają się – w oczach Autora-Izraelity – ciężkiego występku”**4)**

Przez chwilę przetrawialiśmy w milczeniu te słowa, a potem odezwał się siedzący po mojej lewej stronie pan:

- „Nie ma najmniejszej wątpliwości, że **niewiara** jest głównym, destrukcyjnym czynnikiem, z powodu którego milionowe, ba, miliardowe rzesze ludzi zostaną na zawsze potępione... **Bo większość ludzi nie wierzy Bogu ani wtedy, gdy zapewnia ich o Swej miłości – i oferuje zbawienie w krwi Jezusa Chrystusa – ani wtedy, gdy Pan zapowiada sąd i zgubę wszystkim, którzy nie chcą uwierzyć Ewangelii i odrzucają ją!**... O, gdybyż uwierzyli w miłość Najwyższego, pokochali Go i przez wiarę stali się Jego zbawionymi dziećmi!... Albo, gdyby uwierzyli w Jego sprawiedliwą, karzącą dłoń – i przerazili się! Wprawdzie strach nie jest lepszem, które powinno nas łączyć ze Stwórcą, ale może być pierwszym silnym impulsem, zdolnym powstrzymać ludzi przed grzechem i wieczną zgubą, oraz wzbudzić w sercu duchową refleksję, kierując do Zbawiciela (czytaj: **„A drugich przez postrach do zbawienia przywódcie, z ognia ich wyrывая...”** – Judy 23 BG). Do słów ap. Judy chciałbym dołączyć jeszcze fragment Ewangelii wg Marka: *„I rzekł im: Idąc na cały świat głoszcie ewangelię wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, **ale kto nie uwierzy, będzie potępiony**”*(Mk 16,15.16)...”
- „Jakiś czas temu przeczytałam artykuł, którego autor również zwrócił uwagę na **niewiarę** ludzi żyjących przed Potopem, oraz na pokolenie budujące wieżę Babel – powiedziała jedna z pań. Podniósł w nim, że żyjący przed Potopem źli ludzie nie uwierzyli, że zostaną zniszczeni – co się jednak stało!... Natomiast później, choć Pan Bóg obiecał, że *„już nigdy więcej nie będzie wytępione żadne ciało wodami potopu, i że już nigdy nie będzie Potopu, który by zniszczył ziemię”* (1 Mjż 9,11), kolejne pokolenie, aby się zabezpieczyć przed taką zagładą, postanowiło zbudować wieżę *„aż do nieba”!* – W efekcie

rozpierzchli się po ziemi, opuszczając gruzy budowanej przez siebie wieży!...”

- „Niewiara ludzi, to zjawisko obecne w każdym czasie – odezwał się pan domu. Cechuje ona ludzi, którzy kwestionują istnienie Stwórcy, lekceważą Pismo Święte i żyją według swoich grzesznych upodobań. Omamieni twierdzeniami ewolucjonistów, nie wierzą ani w to, że to Stwórca jest Panem historii, oraz lekceważą i wyśmiewają naukę o bliskim powtórny przyjsciu Jezusa Chrystusa... To przed nimi ostrzegał ap. Piotr: *„Wiedzcie przede wszystkim to, że w dniach ostatecznych przyjdą szyderycy z drwinami, którzy będą postępować według swych własnych ojcowie, wszystko tak trwa, jak było od początku stworzenia. **Obstając przy tym przeocząją, że od dawna były niebiosa i była ziemia, która z wody i przez wodę powstała mocą Słowa Bożego. Przez co świat ówczesny zalany wodą, zginął. Ale terazniejsze niebo i ziemia mocą tego samego Słowa zachowane są dla ognia i utrzymane na dzień sądu i zagłady bezbożnych ludzi.** Niech to jedno, umiłowani, nie uchodzi uwagi waszej, że u Pana jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień. Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy – chociaż niektórzy uważają, że zwleka – lecz okazuje cierpliwość względem was, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania. **A dzień Pański nadejdzie jak złodziej; wtedy niebiosa z trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone stopnieją, ziemia i dzieła ludzkie na niej spłoną**” (2 Ptr 3,3-10).*

Wróćmy jeszcze do ostatniego stulecia przed Potopem.

Jak powszechnie wiadomo, dzieciństwo i młodość każdego z nas to okres, który jest siewem dla całego życia. Zachowane w umyśle i utrwalone w psychice obrazy, zjawiska i wrażenia, przeżywane wtedy emocje i zdobyte doświadczenia, kodują się głęboko i tworzą coraz pełniejszy obraz najbliższego

otoczenia, siebie samych i wreszcie całego świata.

Czym było wypełnione dzieciństwo i młodość Sema i jego braci?

Z Biblii wynika, że rodzina człowieka oddanego Stwórcy, jakim był „*pobożny, sprawiedliwy nieskazitelny wśród swego pokolenia*” Noe – żyła w bliskiej relacji z Najwyższym, naśladowując ojca rodu, o którym natchniony tekst mówi, że „*Noe chodził z Bogiem*”. A to wcale nie było łatwe zważywszy, że ogół zdominowanej przez grzech i pogrążonej w nieprawości ludzkości, niewątpliwie nie szczędził tej „nienormalnej” rodzinie słów, gestów i czynów dyktowanych lekceważeniem i pogardą, nienawiścią i szyderstwem...

Z drugiej zaś strony, dla Noego i jego najbliższych ostatnie stulecie przed Potopem, na które przypadło dzieciństwo i wczesna młodość jego synów, to czas świadomego oczekiwania na zbliżającą się katastrofę, i pracowitego przygotowywania się do jej przeżycia. To przede wszystkim zajmowało ich myśli i kształtowało emocje, a ciężka i odpowiedzialna praca przy budowie korabia, pochłaniała cały uciekający szybko czas!... I nie trzeba wcale zbyt wiele wyobraźni, by zrozumieć, że w takiej atmosferze i warunkach rodzina Noego, przeżyła wiele trudnych dni... Tym bardziej, że plac budowy od początku, a z biegiem dni coraz bardziej, otaczał gęsty tłum nienawistnych i szyderczych, rozwydrzonych i skorych do przemocy bezbożników, na czele z okrutnymi Nifilim...!

Ale Pan był z nimi, chroniąc przed wrogami i wspierając w momentach kryzysów, których na pewno też się nie ustrzegli... A nienawistny tłum bywał zaskoczony pewnymi ponad nadnaturalnymi znakami... – Jak wtedy, gdy do korabia z pól, lasów i gór zaczęły schodzić parami zwierzęta wszystkich istniejących gatunków, powietrze zaroilo się różnorakimi gatunkami ptactwa, a wszystkie one kierowane niewidzialną dłońią, bez lęku wchodziły i wlatywały do korabia, gdzie było dla nich przygotowane schronienie i pożywienie (1 Mjż 6,19.20; 7,7-10)...

Osobiście myślę, że dla rodziny Noego najtrudniejszy był ostatni tydzień – gdy już byli w korabiu, a wody Potopu nie spadły jeszcze na ziemię... Wrota zamknął Pan, a oni przez **siedem dni** oczekiwali na deszcz, który miał wszystko zatopić – a tymczasem niebo wciąż było zamknięte!

Kolejnym, wstrząsającym przeżyciem były odgłosy gwałtownego deszczu smagającego ściany korabia i rozpaczliwe krzyki tych, którzy pozostali na zewnątrz, a potem czepiali się burt statku, chcąc dostać się do wnętrza!... Niestety, za późno!

Powinni o tym pamiętać wszyscy, którzy – wystawiając Boga na próbę – są ślepi i głusi na Jego wezwanie do opamiętania i nawrócenia, gdy jeszcze trwa czas łaski. Mówiąc o tym, Pan Jezus Chrystus ostrzegł:

- *„I rzekł ktoś do niego: Panie, czy tylko niewielu będzie zbawionych? On zaś rzekł do nich: Starajcie się wejść przez wąską bramę, gdyż wielu, powiadam wam, będą chcieli wejść, ale nie będą mogli. **Gdy wstanie gospodarz i zamknie bramę, a wy staniecie na dworze i pukać będziecie w bramę, mówiąc: Panie, otwórz nam, a on odpowie: Nie wiem, skąd jesteście. Wówczas zaczniecie mówić: Jadaliśmy i piliśmy przed tobą, i na ulicach naszych nauczałeś; A on odpowie wam: Nie wiem, skąd jesteście, odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów..”** (Łk 13,23-28).*

c.d.n.

Przypisy:

1. Przypis do 1 Mjż 4,26; Biblia Poznańska, str. 15).
2. Przypis do 1 Mjż 4,26; Biblia Tysiąclecia, wydanie pierwsze, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 1965.
3. Rafał Kosowski, **Nierozpoznany**, Oficyna Wydawnicza

„Vocatio”, Warszawa 2009, str. 115.116.

4. Przypis do 1 Mjż 11,4 w Biblii Poznańskiej, str. 24.25.